

Nauczanie św. Maksymiliana jest szczególnym światłem dla dzisiejszego człowieka, często „oszukiwanego” przez tęsknotę za egoizmem i samo-afirmacją. Święty uczy nas, że aby budować mosty jedności, musimy praktykować codzienne spełnianie uczynków inspirowanych miłością i jak największym szacunkiem dla bliźniego.

W wielokulturowym społeczeństwie w którym żyjemy, propozycja Ojca Kolbego wydaje się być szczególnie aktualna. Wierzący w Chrystusa mogą odkryć piękno komunii pomiędzy sobą poprzez najprostsze gesty, które umacniają więzy miłości wewnątrz wspólnoty wierzących, a następnie ogólnie - w całym społeczeństwie.

Pytania do refleksji:

1. Poprzez jakie małe gesty staram się rozprzestrzeniać wśród najbliższych jedność i miłość?
2. Czy wierzę w jedność chrześcijan, która może wyzwolić ludzkość z egoizmu i chęci panowania nad braćmi?
3. Co pokazuje mi w temacie jedności przykład św. Maksymiliana? Jaki rys jego życia mówi mi o niej najwięcej?
4. Czy moja przynależność do M.I. przynagła mnie, aby być szczerym bratem i czynić dobro wobec tych, których spotykam?
5. W jaki sposób staram się pokonać „bariery”, które pojawiają się pomiędzy mną i braćmi w wierze?



WEZWANI DO ROZŚWIETLANIA CIEMNOŚCI

Intencja modlitewna na miesiąc styczeń:

Aby wszyscy wierzący w Chrystusa byli przekonani, że codzienne, drobne gesty wzajemnej komunii mogą doprowadzić do jedności chrześcijan.

Refleksja:

Braterska komunია realizuje się każdego dnia poprzez małe gesty. Tego uczy również założyciel Rycerstwa Niepokalanej św. Maksymilian M. Kolbe, którego duchowe doświadczenie pełne było prostych zachowań, tworzących wokół niego atmosferę jedności i komunii.

Myśląc o „rzymskim” okresie jego życia, czyli o latach 1912-1917, musimy zwrócić uwagę na fakt, że młody franciszkanin, przyszły „Męczennik miłości”, budował i umacniał komunię pomiędzy swoimi młodymi współbraćmi z seminarium franciszkańskiego, którzy widzieli w nim wzór miłości i cierpliwości.

Oczywiście wyobraźni obserwujemy go na ulicach Rzymu, podczas wspólnej przechadzki braci z seminarium, kiedy to delikatnie upominał tych, którzy bluźnili i pozwalali sobie na używanie przekleństw. Tym, co zaskakuje, jest jego wrażliwość i głębokie pragnienie, aby wszyscy poznali miłość Pana i Niepokalanej.

Widzimy go również, jako młodego brata, zaangażowanego w Polsce w działalność prasową Niepokalanowa, kiedy to delikatnymi i szczerymi gestami miłości wspierał współpracowników zajętych różnymi pracami apostolskimi i codziennością pełną trudów klasztornej pracy. Bracia, którzy z nim żyli w polskim Mieście Niepokalanej, świadczą o tym, że każdy spośród licznych zakonników, którzy współdzielili jego misję, miał dla niego poważanie i szacunek: wszystkich kochał i starał się cenić, dostrzegając talenty, jakimi Pan obdarzył każdego - wspominają. Dla przykładu pewnego dnia, pełniąc już urząd gwardiana, zatroszczył się o braci piekarzy, którzy narażali się na chorobę poprzez wyczerpującą pracę fizyczną i zakupił dla nich maszynę miksującą, do dziś używaną w Niepokalanowie do wyrobienia chleba. Ta stara maszyna jest swoistym hymnem dla dobroci i troski Świętego, która przejawiała się w małych codziennych sprawach.

Podczas swojego pobytu w obozie Auschwitz troszczył się o tych, którzy przeżywają trudności zarówno fizyczne jak i duchowe, starając się wszelkimi sposobami wspierać szczególnie tych, którzy byli bardziej doświadczani. Osoby, które spotkały Maksymiliana w obozie koncentracyjnym, świadczą, że światło jego miłości rozchodziło się wśród więźniów dużo wcześniej - jeszcze przed podjęciem przez niego decyzji oddania swego życia za życie współwięźnia.

Miłość Ojca Kolbego była w stanie zaszczepić jedność i pozwolić zakręlać Bożej harmonii także pomiędzy osobami różnej wiary i pochodzenia. Tak działało się na przykład w Japonii, gdy Maksymilian był zaangażowany w działalność prasową i rozpowszechnianie Rycerza Niepokalanej. Jego pierwszymi współpracownikami byli ludzie o mentalności i religijności głęboko odmiennej od jego własnej, a mimo to potrafił on zarówno poprzez małe jak i

znaczące pełne miłości działania wprowadzać we wzajemne relacje pokój, harmonię i równowagę.

Św. Jan Paweł II słusznie zauważył: «Od lat młodości, istotnie, napełniała go wielka miłość do Chrystusa i pragnienie męczeństwa. Ta miłość i to pragnienie towarzyszyło mu na drodze powołania franciszkańskiego i kapłańskiego, do którego przygotowywał się zarówno w Polsce jak w Rzymie. Ta miłość i to pragnienie szły za nim poprzez wszystkie miejsca posługi kapłańskiej i franciszkańskiej w Polsce, i także posługi misyjnej w Japonii» (Homilia wygłoszona z okazji Kanonizacji św. Maksymiliana Kolbego, nr 4).

Świadectwo Ojca Kolbego uczy nas, że dzień po dniu powinniśmy cierpliwie i wytrwale budować swoistą „pajęczynę” drobnych, życzliwych zachowań, które przyczyniają się do rozpowszechniania wśród ludzi jedności. O taką braterską komunie należy się troszczyć nawet względem tych, których być może uważamy za naszych „nieprzyjaciół”.

Uderzające są następujące słowa Maksymiliana, zapisane na łamach polskiego wydania Rycerza Niepokalanej w grudniu 1922 roku, w których okazuje swoją życzliwość nie tylko wobec dobrodziejów czasopisma, ale też w odniesieniu do tych, którzy się jemu przeciwstawili: «Składamy wszystkim tym, co w jakikolwiek sposób radą, piórem czy pieniędzmi i inną pracą pomagali Rycerzowi w jego walce o najszczytniejsze ideały duchowe, najgorętsze nasze dzięki i serdeczne przez Niepokalaną – „Bóg zapłać!” Lecz nie tylko dla tych najlepsze żyjemy uczucia. Z tą samą miłością odnosimy się do tych, co byli Rycerza - wrogami i do tych także, co usiłowania swoje w tym kierunku zwracali, by nie dozwolili mu się ukazać! Wszystkim tym przebaczymy z serca» (PMK 929).